

# HIFIMAN EDITION XS

HiFiMAN był jedną z wielu firm nowej fali, która rozlała się na rynku chłonnym wszystkie pomysły związane ze sprzętem przenośnym. To z kolei było pochodną zjawiska o skali i znaczeniu wykraczającym daleko poza sprzęt audio – zmiany trybu życia, pracy i wypoczynku. Sukces HiFiMAN-a jest więc ściśle związany z rewolucją, na której skorzystało wielu innych producentów, a jednocześnie ze szczególną rolą, jaką w niej odegrał.



**C**o prawda zaczął od przenośnych odtwarzaczy, które okazały się gatunkiem skazanym jeżeli nie na wymarcie, to na marginalizację, lecz szybko dodał do nich słuchawki, które stały się jego główną specjalnością. Wyjątkowość nie polegała jednak tylko na fakcie, że nowy gracz ma odwagę stawać w szranki ze znanymi od lat słuchawkowymi tuzami. Firma podniosła poprzeczkę bardzo wysoko, przedstawiając rzadką i trudną technikę przetworników planarnych, którą zajmowało się dotąd kilka niewielkich high-endowych manufaktur. HiFiMAN stworzył ofertę relatywnie niedrogich konstrukcji tego typu, wywołując sensację, tym bardziej że obiecywał możliwość podłączania ich do urządzeń przenośnych, z których wciąż nie chciał zrezygnować – a to już zakrawało na godzenie ognia z wodą, bowiem planary to po pierwsze –

słuchawki duże, a po drugie – o niskiej efektywności, więc najlepiej wyglądające i grające... w domu. HiFiMAN-owi nie udało się wyprowadzić swoich planarów na ulice (tam rządzi JBL), jednak wywołany wśród audiofilów ferment, jak to ferment, zapocentrował. Dzisiaj HiFiMAN-y są obowiązkowym tematem dyskusji wszystkich zainteresowanych zakupem słuchawek średniej, a nawet wyższej klasy, bowiem firma zaszła daleko – z jednej strony obniżyła pułap dostępności techniki planarnej do 700 zł (za HE-400 SE), z drugiej – wyleciała w kosmos z modelem Susvara (33 600 zł). Dzięki temu nie zostawia planarów innych firm bez „krótkiego krycia” i wchodzi w parady wielu różnym słuchawkom w tym zakresie ceny, z wyjątkiem kategorii słuchawek lekkich i niewielkich, najwygodniejszych do przenoszenia – takich jak np. ATH-WP900. HiFiMAN ma jednak kilka słuchawek dousznych (oczywiście one

nie są już planarne), natomiast nauszne są duże albo bardzo duże – a więc dookołauszne. Mimo to firma nie ma oporów, aby wiele konstrukcji przygotowywać w wersjach bezprzewodowych.

Model Edition XS to typowy przedstawiciel firmowego stylu – techniki, ergonomii i wykonania. Chociaż dokładniejsze będzie stwierdzenie, że prezentuje jeden z dwóch głównych stylów. Kilka modeli, głównie tańszych (400-tki, Sundary), ale też droższe HE6SE, mają klasyczne, okrągłe muszle. Większość – aż do referencyjnych Susvara, a zaczynając właśnie od Edition XS – ma muszle jajowate, „podążające” za kształtem małżowiny, chociaż z dużym zapasem – taka forma jest trochę pretekstem do przygotowania dużej powierzchni membrany, kluczowej do osiągnięcia satysfakcjonujących parametrów konstrukcji planarnej.

## ODSŁUCH

To drugie (obok *ATH-WP900*) najwygodniejsze słuchawki tego testu, chociaż każde będą dla nas miłe w inny sposób. *Editon XS* robią wrażenie nie samą rozkoszą pierwszego kontaktu (pod tym względem *ATH-WP900* są nie podbicia), lecz kontrastem między ich wielkością (i masą) a całkowicie satysfakcjonującą wygodą.

Po wyregulowaniu możemy po prostu o nich zapomnieć i nie przypomną się po pewnym czasie – długofalowy spokój zapewnia konstrukcja otwarta. Problemem może być zupełnie coś innego – niska efektywność, o wiele niższa niż wszystkich konkurentów, również *M1570*, także planarów. Ale o nich już za chwilę.

Trzeba więc skorygować wzmocnienie, wyrównać głośność... a wtedy – to najlepsze słuchawki tego testu. Ooo, to się całej konkurencji naraziłem. Można by trochę porelatywizować, ale i bez tego nie wszyscy rzucą się na słuchawki tak duże i „trudne” do wysterowania. Jeżeli już jednak się na to zdecydujemy, dostaniemy dźwięk najrówniejszy, wreszcie bez wzmocnienia basu, za to z jego pięknym rozwinięciem. Nisko rozciągnięty, zróżnicowany, selektywny, wyrazisty, dobrze ułożony w wyższym podzakresie, na tle większości słuchawek nieśmiały, a w rzeczywistości pewnie odgrywający wszystko, co trzeba i jak trzeba. Nie wciska się do głowy, można go spokojnie rozczytywać i cieszyć się jego optymalnym nasyceniem, wraz z najniższymi pomrukami. Z uderzeniem i czystym wybrzmieniem – doskonała stopa, bez rozwlekłości, ale z akustyczną swobodą.

### Fascynujące jest „dokończenie” instrumentów basowych, sięgające... wysokich tonów.

Średnica dobrze umocowana, nasycona, bliska, intymna, delikatna, ale „nieprzymknięta”, z płynnym przejściem w wysokie rejestry. Słychać delikatne elementy artykulacji, oddechy, bez oderwania czy też przerysowania sybilantów. Góra pasma jest czysta i lekko połyskująca, tylko w porównaniu z A-T mniej rozdzielcza i wnikliwa, co jednak wynika z ogólnych proporcji, z ważniejszą rolą średnicy (w *Editon XS*). Względem *M1570* jest swobodniejsza, a wobec dwóch modeli niemieckich – gładsza, mniej iskrząca i sycząca. Nie byłem i nie jestem „wyznawcą” HiFiMAN-a i jego wszystkim pomysłów, ale w tej cenie to faktycznie rewelacja. Jeszcze większa to *HE-400SE*. Cztery razy tańsze.

#### HIFIMAN EDITION XS

##### CENA

2900 zł  
www.rafko.pl

##### DYSTRYBUTOR

Rafko Dystrybucja

##### WYKONANIE

Duże, jajowate muszle HiFiMAN-a z przetwornikami planarnymi najnowszej wersji. Pałak z klasyczną regulacją „szynową”.

##### FUNKCJONALNOŚĆ

Po założeniu okazują się lżejsze i wygodniejsze niż na to wyglądają, bezproblemowe w długim użytkowaniu. Na wyposażeniu tylko krótki 1,5-m kabel. Bardzo niska impedancja, najodpowiedniejsza dla źródeł przenośnych, jednak uniwersalność ogranicza niska czułość.

##### BRZMIENIE

Plastyczne, płynne, jasne, delikatne, gładkie i słodkie w zakresie średnio-wysokotonowym, rozciągnięte, klarowne i wyrównane na basie.

Indeks XS wskazuje na kolejną wersję względem wcześniejszych X. Producent przekonuje, że modyfikacje tylko przysłużyły się jakości dźwięku, jednak nie będę mógł tego potwierdzić ani temu zaprzeczyć, nie mogąc ich bezpośrednio porównać. Mimo to mogę wyrazić zdumienie, że nowa wersja kosztuje znacznie mniej niż poprzednia. Czemu nie zachwyć? Różnica jest tak przepastna, że aż się boję nią zachwycać, a zdumienie jest szczere i bezpieczne. *Edition XS* kosztują niepełna 3000 zł, a *Edition X* kosztowały... różnie; można znaleźć archiwalne oferty i testy z cenami od 4000 zł (to już pod koniec ich kariery, na wyprzedających) aż do 9000 zł. Na krótko pojawiła się też wersja *X v2* w cenie ok. 6000 zł. Generalnie *Edition X* były interpretowane jako gest „uprzystępnienia” jakości bliskiej *HE-1000* – wówczas najlepszych słuchawek firmy, kosztujących ponad 15 000 zł.

**Można więc uznać, jeżeli to komuś jeszcze bardziej poprawi humor, że *Edition XS* to nie tylko tańsza i lepsza wersja *Edition X*, ale „prawie” to samo co *HE-1000*.**

Które swoją drogą też były ulepszone, doczekały się trzeciej wersji (*SE*), wreszcie ustąpiły miejsca nowym, jeszcze droższym referencjom. Wszystkie te modyfikacje, firmowe patenty, skoki cen, zwroty akcji, deklaracje producenta i ustalenia niezależnych ekspertów, przy wyjątkowej ich intensywności tworzą gęszcz zdarzeń, w którym orientują się tylko HiFiManolodzy. Recenzje każdego modelu są uwikłane w jego genezę i koligacje z innymi modelami, rekomendacje przywołują inne, często już nieaktualne modele i wersje. Okazje cenowe zmieniają się jak w kalejdoskopie.



Mimo że producent próbuje promować swoje planary do zastosowań mobilnych, to ich bezpieczny transport możliwy jest tylko w dużym pudle, a nie w żadnym neserku.

W wersji *XS* zastosowano układ magnetyczny typu *Stealth*, który najpierw wprowadzono w najdroższych *Susvarach*, jednak obecnie... w *Edition XS* nie można się nim aż tak bardzo chwalić, skoro jest już od roku obecny w najtańszych *HE-400 SE*. Przy czym producent ich nie różnicuje i nie wskazuje, że wersja *Stealth Edition XS* jest pod jakimś względem jeszcze lepsza. To błąd. Powinien coś wymyślić. Jest nowsza membrana *NsD* – Neo supernano – ponoć o 75% cieńsza niż wcześniej, a wcześniej – zgodnie z opisem *Susvary* – miała 0,000001 mm (jedną milionową milimetra). Czy naprawdę warto było szykować jeszcze cieńszą?

Udoskonalenia samych przetworników przyjmujemy do wiadomości, nie jesteśmy w stanie ich zobaczyć, pokazać i zmierzyć.

Widać jednak wyraźną zmianę w innym fragmencie konstrukcji – zupełnie inny pałąk i sposób regulacji (dopasowania do wielkości głowy). Rozwiązanie charakterystyczne dla HiFiMAN-a to metalowa taśma, na której przesuwane są uchwyty skórzanego paska – kontakt z głową ma więc tylko on, a goły metalowy pałąk znajduje się powyżej. To dość proste, żeby nie powiedzieć prymitywne, jednak dobrze zaprojektowane, najwyraźniej sprawdza się, skoro mają go nawet najdroższe

HiFiMAN-y, miały też *Edition X* i *HE-1000*.

W takich wygibasach *Edition XS* jest mistrzem, nowy rodzaj pałąka nie ogranicza ruchów.

W *Edition XS* zastąpił go bardziej popularny (u innych producentów) system szyn wchodzących w pałąk siedzący bezpośrednio na głowie, obleczone grubą poduszką obszytą skórą – jak we wszystkich innych słuchawkach tego testu. Niektórych to już zniesmaczyło, bowiem system taki jest stosowany w tańszych modelach (*HE-400*, *Deva*), ale przecież również w droższych *HE-R9* i *HE-R10*. Może więc taki jest ogólny kierunek... I ja nie mam nic przeciwko temu, bo do wygody *Edition XS* nie mam żadnych zastrzeżeń. Zakres regulacji – wysunięcia szyn, jak też rozgięcia pałąka – pozwoli założyć słuchawki na największe głowy. Po ustawieniu właściwego wysunięcia natychmiast się dopasowują.

Obudowy muszli są plastikowe, chociaż imitują metal – częściowo „gun metal” (dookoła), częściowo aluminium (poprzeczki z tyłu). „Gun metal” widać również w uchwytych przewodnic – razem z już metalowymi „widłami”. Poduszki muszli na powierzchniach „dokólnych” mają skórę, a na stycznych z głową – delikatny, czarny materiał „majtkowy”. Od wewnątrz znowu skóra, ale perforowana.

Do każdej muszli wkładamy 3,5-mm wtyk prosty, w komplecie jest jeden kabel (od strony wzmacniacza wtyk kątowy 3,5-mm, z przejściówką 6,3-mm) o nietypowej długości 1,5 m – to co prawda nieco lepiej niż typowe dla słuchawek przenośnych 1,2 m, ale czy HiFiMAN musi się upierać, że takie jest podstawowe zastosowanie tych słuchawek?

**Bardzo niska impedancja 18 Ω pozwoli podłączyć je do smartfonów (no i fajnie), ale czy musi to oznaczać, że stacjonarny wzmacniacz słuchawkowy będzie nas trzymał na krótkiej smyczy?**

Kabel 3-metrowy w komplecie poproszę.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	307
Impedancja [Ω]	18
Czułość [dB]	92
Wtyk [mm]	3,5 + 6,3
Długość kabla [m]	1,5
Inne	wielkie pudło

